

# Wielkopolski Rzemieślnik

Numer 11/2010

<http://irpoznan.com.pl/>



Co z opłatami za odtwarzanie muzyki...

„Nie mogło tam nas zabraknąć!”

Jak mądrze wybrać przyszły zawód?



## Z posiedzenia Rady Izby

*Marzena Rutkowska-Kalisz*

### Spis treści:

Co nowego w sprawie tantium?	4
XX LAT dobrych praktyk w Wolsztynie	5
...„Nie mogło tam nas zabraknąć!”...	6
Jak mądrze wybrać przyszły zawód?	9
Edukacja bez barier	11
„Produkty regionalne i tradycyjne – szanse i niuanse”	12
Swoboda przepływu osób, czyli wewnątrz europejska mobilność	15
Info	17



Wstrzymanie zawierania nowych umów o refundację kosztów wynagrodzeń wypłacanych młodocianym pracownikom i niepewność czy zrealizowane zostaną już podpisane umowy – to temat, który bulwersuje całe nasze środowisko. Nic więc dziwnego, że stał się głównym tematem posiedzenia Rady Izby w dniu 26 października 2010.

Na wstępie Wicedyrektor Wiesław Ratajczak przedstawił krótkie kalendarium działań jakie w tej sprawie podjęła Izba jeszcze na szczeblu wojewódzkim. Ponieważ problem zaczął dotyczyć całej Polski, w dodatku nabrał zabarwienia politycznego próbę jego rozwiązaniem podjął Związek Rzemiosła Polskiego. O tych działaniach opowiedział z kolei Prezes Jerzy Bartnik.

Sedno dzisiejszego kłopotu z wypłatami refundacji leży w decyzji Ministra Finansów, który szukając oszczędności budżetowych zdecydował, że poszuka rezerw finansowych w innych resortach. Ale za nim – jak po nitce do kłębka – ustalono dlaczego zabraknie pieniędzy na wypłaty trwała bardzo długa i intensywna wymiana korespondencji między ZRP, a Komendantem Głównym OHP i Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej. Najkrócej mówiąc odpowiedź na pytanie co się stało daje wyjaśnienie Komendanta Jerzego Mormula. W piśmie Komendant poinformował iż decyzja o wstrzymaniu przyjmowania wniosków o zawieranie umów o refundację spowodowana została wyczerpaniem środków zaplanowanych w Funduszu Pracy na ten cel na 2010r. Na zaplanowaną kwotę 210 mln wypłacono już 184 mln czyli 87%. Z analizy zawartych umów wynika iż do pełnej realizacji przyjętych zobowiązań zabraknie ok. 20 mln, które trzeba będzie „pożyczyć” z limitu na 2011 rok. O sytuacji OHP poinformował Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, w tym osobiście Wiceminister Czesławę Ostrowską. Wystąpienie spotkało się z negatywną reakcją MPiPS, które nie tylko odmówiło dodatkowego limitu 20 mln na zobowiązania 2010r., ale wręcz ograniczyło limit na ten cel na 2011r. do 170 mln. OHP szacuje potrzeby na 2011r na 250 mln.

Swoje działania MPiPS motywuje oszczędnościami budżetowymi o dość radykalnymi cięciami wydatków Funduszu Pracy na 2011r. Tą patową sytuację ZRP próbuje rozwikłać między innymi po przez bardzo intensywne działania w Sejmie, a także u Prezydenta RP. Czy przyniosą rezultaty – trudno jeszcze powiedzieć ale jak stwierdził Prezes Jerzy Bartnik trzeba korzystać z każdej nadarzającej się okazji by nagła-

## Z posiedzenia Rady Izby

*Marzena Rutkowska-Kalisz*

śniać problem. Dlatego tak ważna jest w tej chwili nasza aktywność w całej Polsce i wyjaśnianie problemu na wszelkich możliwych forach. Trzeba naprawdę zmobilizować wszelkie siły i środki – inaczej realnie może być zagrożony byt mniejszych firm, które przecież podpisując już wcześniej umowy z młodocianym pracownikiem o naukę zawodu brały w swoich budżetach pod uwagę realne środki z refundacji.

Rada Izby zajęła się następnie problematyką oświatową. Niepokój niektórych członków Rady budzi niski poziom przygotowania egzaminowanych, a także liczebność grupy, która nie zdała. Jednak sesja egzaminacyjna jest na półmetku, a na podsumowania przyjdzie czas nieco później.

Prace nad zmianą systemu kształcenia za-

wodowego w Ministerstwie Edukacji Narodowej trwają nadal. Jeśli nawet udało się nam wygrać bitwę na początku roku i nie dopuścić do niekorzystnych zmian – nie oznacza, że można odtrąbić pełen sukces. W trakcie dyskusji podkreślono konieczność właściwego nadzoru nad procesem kształcenia a potem także nad przebiegiem egzaminów – bo to jest nasza karta przetargowa w rozmowach z władzami resortu.

Na zakończenie obrad omówiono przebieg polsko-niemieckiego seminarium jakie odbyło się na Św. Górze w Gostyniu, a także działania jakie podjęli rzemieślnicy z Góry i Gostynia by pomóc powodzianom z Bogatyni. Ale o tych wydarzeniach mogą Państwo przeczytać więcej na dalszych stronach „Wielkopolskiego Rzemieślnika”.





## Co z opłatami za odtwarzanie muzyki...

Stanisław Marczak

Z dniem 21 października 2010 weszła w życie znowelizowana ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Z inicjatywy Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej z udziałem pracodawców w tym również przedstawiciela ZRP, który reprezentował sektor małych i średnich przedsiębiorstw zwołana została w dniu 26.10.2010r. Konferencja Prasowa w Centrum Prasowym „Foksal” w Warszawie. ZRP w tej konferencji reprezentował V-ce Prezes WIR w Poznaniu Stanisław Marczak.

Celem Konferencji było przekazanie wyrazistego komunikatu dla mediów o pilnej potrzebie roztoczenia społecznej kontroli nad idealnym wykonaniem dalece niedoskonałych przepisów ustawy. Zagrożeniem jest bowiem możliwość około czterokrotnego wzrostu obciążeń dla każdego użytkownika. Obecnych na konferencji prasowej poinformowano o opracowaniu wniosku do Rzecznika Praw Obywatelskich o skierowanie ustawy do Trybunału Konstytucyjnego.

W dniu 25 października 2010r. został on złożony. Przepisy nowej ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych przewidują, że Minister właściwy ds. kultury i ochrony dziedzictwa Narodowego w terminie do sześćdziesiątego dnia od dnia wejścia w życie ustawy ogłosi w co najmniej 2 drukowanych dziennikach o zasięgu ogólnopolskim oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, informacji o rozpoczęciu procedury powoływania arbitrów Komisji, oraz wyznacza termin do przedstawienia kandydatów, nie krótszy niż 30 dni od dnia publikacji ogłoszenia .

Kandydatów na arbitrów komisji przedstawiają :

1. Organizacje zbiorowego zarządzania.

2. Stowarzyszenia twórców, artystów, wykonawców i producentów.

3. Organizacje zrzeszające podmioty korzystające z utworów lub przedmiotów praw pokrewnych.

4. Organizacje radiowe i telewizyjne.

Spośród kandydatów na arbitrów Minister Kultury powołuje komisje Prawa Autorskiego w składzie 30 arbitrów. Zgodnie z ustaleniami dnia 26.10.2010r. Związek Rzemiosła Polskiego reprezentujący sektor Małych i Średnich Przedsiębiorstw wyznaczy również swojego przedstawiciela do składu komisji Prawa Autorskiego, której to zadaniem będzie ustalenie tabel wynagrodzeń oraz ich wysokości. W miarę rozwijania się tego tematu zainteresowanych będziemy informować na bieżąco w naszym poczytnym biuletynie.





## XX LAT dobrych praktyk w Wolsztynie

Marzena Rutkowska-Kalisz

Wolsztyn bardzo uroczystie obchodził XX lecie istnienia samorządu terytorialnego. W obchodach tego jubileuszu wzięli udział Parlamentarzyści Wielkopolscy, Wojewoda Wielkopolski Piotr Florek, a także Prezes Jerzy Bartnik.



Na wniosek Cechu Rzemiosł Różnych w Wolsztynie Związek Rzemiosła Polskiego nadał Urzędowi Miasta i Gminy Wolsztyn Platynowy Medal Jana Kilińskiego w uznaniu za wieloletnią współpracę i promocję lokalnego rzemiosła.



Na ręce Andrzeja Rogozińskiego Burmistrza Wolsztyna Medal wręczyli Prezes Jerzy Bartnik i Wiceprezes Stanisław Marczak. Jak podkreślił Jerzy Bartnik szczególną satysfakcję przynosi mu fakt, że na uroczystości samorządu terytorialnego może występo-

wać w charakterze przedstawiciela samorządu gospodarczego. To właśnie symbioza dwóch samorządów daje najlepsze efekty i przede wszystkim przynosi wymierne korzyści dla mieszkańców. Współpraca władarzy miasta i gminy z lokalnymi przedsiębiorcami, z rzemiosłem stanowi o sile napędowej rozwoju regionu. Jedni dają wytyczne, przygotowują plany i organizują finanse, a drudzy wykonują konkretną pracę dając przy okazji zatrudnienie.

Efekty takiej dobrej praktyki można oglądać nie tylko w Wolsztynie ale i w jego okolicach. Wspólnym życzeniem rzemieślników i samorządowców jest to by ta współpraca układała się równie korzystnie nie tylko w następnym dwudziestoleciu.





..., „Nie mogło tam nas zabraknąć!” ...

Marzena Rutkowska-Kalisz

7 sierpnia 2010, rzeka Miedzianka, która do tej pory przydawała Bogatyni jedynie malowniczości i uroku w ciągu zaledwie kilku godzin stała się – i to dosłownie – śmiertelnym zagrożeniem dla 18 tysięcznego miasta. Potężne ulewy podniosły poziom wód, a spokojna dotąd rzeka zalała trzy czwarte miasta zabierając mosty, domy... zostawiając ich mieszkańcom niekiedy tylko kilka minut na ratowanie życia. Dramatyczne zdjęcia obiegły natychmiast Polskę. Natychmiast też

**Rzemieślnicy z Góry byli w Bogatyni niemal natychmiast...**

**Eugeniusz Stankiewicz:**

Do Bogatyni pojechałem z dwójką kolegów i byłem tam niemal natychmiast po tym feralnym dniu, gdy całe miasto zostało zniszczone zaledwie w kilka godzin. Musieliśmy z resztą dojechać do Bogatyni przez Niemcy. Zawieźliśmy 70 kompletów kołder i poduszek. Trafiliśmy do gimnazjum, w którym zlokalizowano taki miejski punkt pomocy. I wie Pani co nas najbardziej zdziwiło? Nie mogliśmy zrozumieć dlaczego tyle razy pytali nas, także dziennikarze TVP Wrocław czy te kołdry są na pewno nieużywane. Co się okazało – niektórzy ludzie byli na tyle bezczelni, że pod pretekstem dobroczynności robili porządki w domach i pozbywali się staroci. To był dla nas szok!!! Wracaliśmy przez Czechy. Zmęczeni ale też bardzo, bardzo zadowoleni! Nie mogło tam nas zabraknąć!

**W Gostyniu rzemieślnicy także nie pozostali obojętni na to co stało się w Bogatyni i okolicach...**

**Marian Tyrzyk:**

W Gostyniu z początku nawet nie wiedzieliśmy dla kogo konkretnie zbieramy pieniądze. To był impuls... Zbiórkę zaczęliśmy na posiedzeniu zarządu cechu, zaraz gdy dowiedzieliśmy się o tragedii w Bogatyni. Na miejsce dotarliśmy 22 września, a zebraną kwotę przekazaliśmy panu Szyndzieliorzowi,

cukiernikowi z Bogatyni. Powódź zniszczyła kompletnie jego zakład! Zebraliśmy 4 tysiące złotych i muszę powiedzieć, że przyjmował te pieniądze z ogromnym wzruszeniem, ze łzami w oczach. Zapraszał serdecznie abyśmy zobaczyli jak odnowi zakład. Pytałem go co teraz dalej, od czego zacznie... mówi, że najpierw musi postawić na nowo piec i zacząć od ręcznego wyrabiania ciasta, a potem powoli, krok po kroku dochodzić do dawnej świetności.

**Zaczyna praktycznie od zera...**

**Marian Tyrzyk:**

Niestety tak. Podam tylko przykład: piec, który uległ kompletnemu zniszczeniu kosztuje 80 tys. €. A to zaledwie jeden z elementów wyposażenia. Trudno sobie nawet uzmysłowić skalę tych zniszczeń, można sobie tylko wyobrazić piekarnie, w której jest wszędzie co najmniej pół metra mułu, a woda sięga pod sufit.



Eugeniusz Stankiewicz z przyjaciółmi z Bogatyni

## ...„Nie mogło tam nas zabraknąć!” ...

Marzena Rutkowska-Kalisz

**W jaki sposób ci ludzie przyjmowali pomoc? Z pewnością zdążyli się dość napatrzeć na tragedię mieszkańców Sandomierza, wsi spod Płocka czy Małopolski... A może po prostu nie dowierzali, że ich też dotknął taki okrutny los?**

### **Eugeniusz Stankiewicz:**

Byli nadal w szoku – to na pewno. Ale zszokowani byli także dlatego, że nie spodziewali się tak spontanicznej pomocy ze strony mieszkańców innych miejscowości. Dziękowali niezwykle serdecznie.

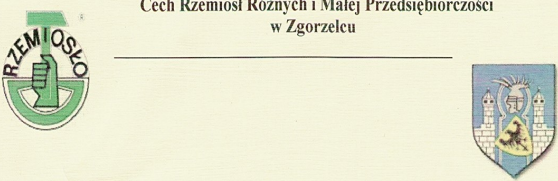
### **Marian Tyrzyk:**

Byli również zaskoczeni naszą reakcją i faktem, że rzemiosło jest tak solidarne. Co było uderzające – ludzie z początku podchodzili do nas bardzo nieufnie, dopiero gdy przekonali się w jakim celu przyjechaliśmy to nawet w tych polowych warunkach, w dramatycznych okolicznościach podejmowali nas niezwykle serdecznie. Pokazywali - szkania, zniszczenia ... Ale, żeby zrozumieć cały ogrom dramatu trzeba to po prostu widzieć. To jest nie do opisanego. Ja do dziś na wspomnienie tamtych widoków mam łzy w oczach! Mało tego – bezduszość urzędników i agentów ubezpieczeniowych jest porażająca. Proszę sobie wyobrazić, że ten nasz znajomy piekarz zgodnie z sugestią władz wspólnie z pracownikami osuszył piekarnie z wody, oczyścił z tego szlamu i gdy przyszła komisja to się dowiedział, że u niego nie było żadnych szkód. Takie historie dodatkowo pogłębiają tych i tak ciężko doświadczonych ludzi. I podobnie było z wypłatami takich błyskawicznych, pierwszych odszkodowań. Taka bezduszość... Co gorsza tam po tym pierwszym zalaniu była mniejsza powódź, która doprawiła te budynki, które już i tak ucierpiały w pierwszej katastrofie. To ich dobiło!

### **Eugeniusz Stankiewicz:**

Proszę sobie wyobrazić, że z budynku ocalała tylko jedna ściana. Tylko jedna! To jest niewyobrażalne! Wiele rodzin dosłownie w jednej chwili straciło dorobek całego życia – nie można praktycznie opisać rozpacz tych ludzi.

**Od tamtych dramatycznych wydarzeń minęło już sporo czasu – co Panów zdaniem jest w tej chwili najważniejsze dla mieszkańców Bogatyni?**



Cech Rzemiosł Różnych i Małej Przedsiębiorczości  
w Zgorzelcu

L.Dz. 1114/2010

Zgorzelec, dnia 21.10.2010r.

List otwarty.

Cech Rzemiosł Różnych  
w Gostyniu

Szanowna Braci Rzemieślnicza

Zarząd Cechu Rzemiosł Różnych i Małej Przedsiębiorczości w Zgorzelcu serdecznie dziękuje Wam za to, że w obliczu tragedii jaka dotknęła nasze zakłady rzemieślnicze w sierpniu tego roku podczas powodzi podaliście nam pomocną dłoń.

Takie momenty jak ten, który przeżyliśmy w trakcie Waszej wizyty długo pozostaną w naszej pamięci.

Gest życzliwości daje ludziom dotkniętym katastrofą wiarę oraz siłę do dalszego działania.

Na ręce Starszego Cechu Pana Mariana Tyrzyka oraz Zarządu Cechu w Gostyniu pragnę złożyć ukłony i wyrazić szacunek za zorganizowanie wśród rzemieślników zbiórki pieniędzy dla zakładów rzemieślniczych które ucierpiały podczas powodzi.

Za Zarząd:  
Starszy Cechu  
Franciszek Wurszt

59-900 Zgorzelec, ul. Warszawska 1 tel. 075 77 525 84 fax. 075 77 525 84  
http: www.d-pi-info.com/cech-zg, e-mail: cech@neustrada.pl

...„Nie mogło tam nas zabraknąć!” ...

Marzena Rutkowska-Kalisz


### **Eugeniusz Stankiewicz:**

Byłem w tamtych okolicach drugi raz po kilku tygodniach. Przykro o tym mówić, ale jak się okazało – nawet w tych tragicznych okolicznościach, z niektórych wyszło zwykłe cwaniactwo. Z pewnością zawiódł system dystrybucji darów, bo zdarzały się przypadki, że z pomocy korzystały rodziny wcale nie tak mocno poszkodowane jak inne. Nie wiem być może się mylę w ocenie, ale są ludzie i ludziska. A ten, który dorobił się w życiu ciężką pracą ręki nie wyciąga jako pierwszy – ubiegną go niestety sprytniejsi.

To kwestia lepszej organizacji. Takie przypadki są z wszędzie, w obliczu dramatu wychodzi gorsza strona ludzkiej natury. Nie może to jednak wpływać na nasze dalsze działania.

### **Marian Tyrzyk:**

Najważniejsze jest to byśmy nie zapomnieli o tych poszkodowanych. Idzie zima, wiele rodzin nie zdąży wyremontować – a tym bardziej – odbudować domów. Bardzo bym prosił by o nich pamiętać!



BURMISTRZ  
MIASTA I GMINY BOGATYNIA

*Jest taka wdzięczność kiedy chcesz dziękować  
lecz przystajesz jak gąpa bo nie widzisz komu  
a przecież sam nie jesteś płacząc po kryjomu*  
Jan Twardowski

**Szanowny Pan**  
**Eugeniusz Stankiewicz**  
Starszy Cechu  
Cech Rzemiosł Różnych

**Szanowny Panie.**

Pisząc do Pana z Bogatyni, z miejsca rozszarpanego przez bezlitosną rzekę, wciąż widzę obrazy głęboko zranionego miasta, wciąż słyszę przerażenie i strach w głosach mieszkańców. Okrutny dla nas siódmy dzień sierpnia odebrał nam poczucie bezpieczeństwa, dobrze znaną codzienność, gwałtownie zniszczył znane, ukochane miejsca a pozostawił zgrozę, ból i niepewne jutro...

Jednak pisząc do Pana, nie mogę przestać myśleć o ogromnej radości jakiej dzięki Panu i Pańskim Współpracownikom doświadczyliśmy o pomocy jakiej nam Państwo udzielił.

W bolesnych dla nas dniach zrozumieliśmy, że nie możemy polegać tylko na sobie, na zdobytym doświadczeniu, ale zaufamy naszym Rodakom, zwracając się do Nich z prośbą o wsparcie. Uchwyciliśmy się tej nadziei i nie zawiedliśmy się, bowiem dotarła do nas upragniona pomoc, bo okazali nam Państwo Swoją dobroć, zrozumienie i ofiarność.


Nic tak nie uskrzydla, nic tak nie dodaje wiary, jak świadomość, że Państwo są tak blisko nas, że nie pozostawili potrzebujących bez wsparcia, że dzięki Państwu mieszkańcy Bogatyni odbudują swoje życie na najpiękniejszym fundamencie, jakim jest pomoc drugiego człowieka i wyciągnięta w jego stronę ofiarna dłoń. Dziękujemy tym goręcej, im bardziej jesteście świadomi ogromu czekających na nas trudności, przeszkód, jakie przyjdzie nam pokonywać. Jednakże świadomość życzliwości i Państwa poparcia dodaje nam siłę do pracy oraz umacnia wiarę, że jesteśmy w stanie odbudować Bogatynię.

Jesteśmy dumni, że Państwo w nas uwierzyli, że zechcieli nam pomóc. Dlatego zrobimy wszystko, by ten hojny dar został wykorzystany jak najlepiej dla dobra tych mieszkańców, którzy zostali boleśnie skrzywdzeni oraz dla dobra naszego miasta.

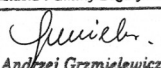
Nie wiemy, czy kiedykolwiek w życiu zapomnimy o tych godzinach, w których z przerażeniem przyglądaliśmy się nikałemu w oczach miastu, gdy widzieliśmy, jak ginie nasz świat... Jednakże jesteśmy pewni, że nigdy nie zapomnimy dobroci serca i szczodrości Państwa gestu. Planujemy w godny, trwały sposób upamiętnić w naszym mieście dobroć i wielkoduszność naszych Darczyńców. Zrobimy wszystko, aby o Państwa szlachetności pamiętali nie tylko obecni mieszkańcy, ale także następne pokolenia bogatynian.

Dziękując raz jeszcze składam Panu i Pańskim Współpracownikom wyrazy wdzięczności za cenną pomoc i serdeczność. Życzę zdrowia, wielu sukcesów, podejmowania jedynie trafnych decyzji, spotkań i współpracy z życzliwymi ludźmi oraz spełnienia marzeń, które choć głęboko ukryte, nie dają o sobie zapomnieć.

Z wyrazami szacunku



BURMISTRZ  
Miasta i Gminy Bogatynia



Andrzej Grzmielewicz

Bogatynia, 15 września 2010 roku





## Jak mądrze wybrać przyszły zawód?

*Marzena Rutkowska-Kalisz*

22 października w ramach Ogólnopolskiego Tygodnia Kariery zorganizowano w Izbie z myślą o przyszłych uczniach zawodu Dzień Otwarty. Na 8 stoiskach zaprezentowały swoją ofertę edukacyjną szkoły ponadgimnazjalne z Poznania, Swarzędza i Mosiny. Z tej propozycji skorzystało ponad 150 uczniów ostatnich klas gimnazjów z Poznania i Powiatu Poznańskiego. Mogli porozmawiać ze starszymi kolegami, nauczycielami a także pracownikami Izby, którzy przekazywali im wszelkie niezbędne informacje dotyczące możliwości zdobycia kwalifikacji zawodowych w rzemiośle. Bardzo ważnym elementem tego wydarzenia była niewątpliwie możliwość skorzystania z pomocy profesjonalnego doradcy zawodowego. Ale o wiele ważniejsza była chyba smutna refleksja, że dla tych młodych ludzi był to pierwszy w życiu kontakt z kimś kto pomoże im dokonać właściwego wyboru dalszej ścieżki kariery. O tym jak ważny jest taki wybór rozmawiam z Panią Małgorzatą Pater Wiceprezes Stowarzyszenia Doradców Szkolnych i Zawodowych Rzeczypospolitej Polskiej.

### ***Dlaczego Pani zdaniem właściwe doradztwo zawodowe decyduje o dalszym życiu gimnazjalisty?***

Gimnazjalista podejmując w ostatniej klasie jedną z najważniejszych decyzji w życiu rzeczywiście powinien mieć wsparcie. Wymaga go nawet jeśli wybiera liceum i musi dokonać wyboru z ogromnej oferty tego typu szkół. Ale oczywiście najważniejsza jest pomoc dla uczniów, którzy decydują się na dalszą edukację w szkole zawodowej. W Poznaniu i Powiecie Poznańskim wybór zawodów, w których można dalej się kształcić jest rzeczywiście bardzo duży. Paradoksalnie właśnie tacy uczniowie potrzebują tym większego wsparcia.

***A niestety jest to nadal rzadkość – jak mieliśmy okazję przekonać się w czasie Dnia Otwartego w Izbie. W klasach liczących trzydzieścioro uczniów kontakt z profesjonalnym doradcą miały dwie czasy trzy osoby...***

No niestety tak jest. Większość uczniów łatwego dostępu do doradcy zawodowego nie ma i konsekwencje takiego stanu rzeczy

widoczne są już w pierwszych tygodniach nauki w nowej szkole. Uczniowie, którzy mają inne problemy niż tylko wybór zawodu trafiają do poradni psychologiczno-pedagogicznych i tam uzyskują często pomoc również w tym zakresie. Pozostali muszą taką decyzję podejmować bez odpowiedniego przygotowania. Wynika to z pewnego zaniechania – po reformie szkolnictwa i wprowadzeniu gimnazjów nie pomyślano o tym by zaoferować uczniom taką pomoc. Takie obowiązki scedowano na pedagogów szkolnych i dobrze jeśli młodzież trafi na pasjonata, który traktuje poważnie doradztwo zawodowe.



Małgorzata Pater z gimnazjalistkami

## Jak mądrze wybrać przyszły zawód?

*Marzena Rutkowska-Kalisz*

Doradcy na stałe pracują już w szkołach ponadgimnazjalnych, tam także są bardzo potrzebni, wtedy gdy trzeba pomóc przy wyborze studiów albo uczyć technik poszukiwania pracy. Ale bywa, że jest już za późno i okazuje się, iż dalsza ścieżka kariery powinna wyglądać zupełnie inaczej. Powstało bardzo wiele projektów ustaw, które miały naprawić taki stan rzeczy. Jest projekt mówiący o szkolnym doradcy zawodowym napisany 5-6 lat temu przez Krajowy Ośrodek Wspierania Edukacji Zawodowej i Ustawicznej. Nie ma natomiast żadnej ustawy czy przepisów mówiących o tym, że w każdej szkole gimnazjalnej powinien być doradca zawodowy. A od tych dzieciaków wymaga się podejmowania naprawdę bardzo trudnej decyzji, do której nie są bardzo często po prostu w pełni przygotowani.



***Uczniowie, którzy źle wybrali trafiają potem do mistrzów szkolących. I to właśnie wtedy okazuje się, że młody człowiek zupełnie nie umie wykrzesać w sobie chęci do nauki. Nawet najlepszy mistrz niewiele tu może zdziałać...***

Zły wybór szkoły ponadgimnazjalnej to nie tylko złe wyniki w nauce – to również zagrożenie dla dalszego rozwoju takiego młodego człowieka. Mogą się zacząć wagary, rezygnacja z nauki, nieodpowiednie środowisko rówieśników – a stąd już tylko krok do wypadnięcia z systemu edukacji. To są realne zagrożenia, z którymi stykają się ci młodzi ludzie w już i tak wyjątkowo trudnym okresie życia.

### ***A czy to jedyne zagrożenie jakie niesie dokonanie niewłaściwego wyboru?***

Bardzo ważne są także predyspozycje fizyczne i psychiczne. To, że koleżanka chce zostać fryzjerką to wcale nie oznacza, że dziewczyna, która jest bardzo nieśmiała i nie lubi rozmów z ludźmi może nią być. Albo chłopak, który nie może pochwalić się tężyzną fizyczną zamierza pracować na budowie. Są przecież zawody, w których obowiązują konkretne standardy predyspozycji fizycznych albo konkretne ograniczenia zdrowotne takie choćby jak alergie. Wiedza o tych problemach wśród gimnazjalistów jest niestety znikoma

### ***Skoro nie szkoła, nie rówieśnicy, kto ma pomagać tym młodym ludziom?***

Na szczęście obserwuję coraz więcej rodziców, którzy zdają sobie sprawę, z tego jak trudny wybór czeka ucznia trzeciej klasy gimnazjum. Tacy rodzice często zostają po wywiadówkach, chętnie pytają o rady, o to jak dalej pokierować losem dziecka. Na szczęście także pójście do doradcy nie jest traktowane jako ujma. Ludzie zaczynają sobie zdawać sprawę z tego, że jest to zbyt ważny wybór i trzeba go dokonać z rozmysłem.

***Dziękuję za rozmowę.***

## Edukacja bez barier

Monika Nowicka

Dnia 22.10.2010r. w siedzibie Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej odbyła się regionalna konferencja „LearnCoaching odpowiedzią na wyzwania wobec nauczania w XXI wieku”. Stanowiła ona zwieńczenie realizowanego w ramach unijnego programu Leonardo da Vinci „Edukacja bez barier-Program szkoleniowy wspierający edukację osób o niskich kwalifikacjach zawodowych.”



Konferencję otworzył wicedyrektor Wiesław Ratajczak. Podkreślił on znaczenie rzemiosła w kształceniu zawodowym.

Na początku na temat wyzwań stojących przed nauczaniem w XXI wieku oraz zmieniającej się w tym kontekście roli nauczyciela mówił Leszek Nowaczyk, REFA Wielkopolska Stowarzyszenie ds. Badania Pracy i Organizacji Przedsiębiorstw. Prelegent podsumował także realizację projektu „Edukacja bez barier”.

W kolejnym wystąpieniu Pan Andrzej Stępnikowski z Zespołu Oświaty Zawodowej

i Problematyki Społecznej Związku Rzemiosła Polskiego poruszył problem kształcenia osób z niskimi kwalifikacjami zawodowymi i przeanalizował ich sytuację na rynku pracy.



Konferencję zakończyła prezentacja planów w zakresie polityki kształcenia w Wielkopolskiej Izbie Rzemieślniczej, którą przedstawiła naczelnik Wydziału Oświaty WIR – Iwona Derda.

W konferencji wzięli udział liczni przedstawiciele instytucji oświatowych (kuratorium, wydziałów oświaty, szkół, przedsiębiorstw).





## „Produkty regionalne i tradycyjne – szanse i niuansy”

Marzena Rutkowska-Kalisz

„Produkty regionalne i tradycyjne – szanse i niuansy”. W poniedziałek 26 września 2010 w Gostyniu – to hasło połączyło przy konferencyjnym stole ludzi przede wszystkim z odległych miast ale także z bardzo różnorodnych środowisk. Cel był za to wspólny – próba znalezienia odpowiedzi na pytania w jaki sposób wypromować region, którego największym atutem jest pracowitość ludzi ale za to natura poskąpiła mu atrakcji, które same przyciągałyby turystów. Co zatem zrobić by w odpowiedni sposób promować region i skutecznie przyciągać turystów, inwestorów czy też kooperantów?

Bardzo bogaty program tego dwudniowego polsko-niemieckiego seminarium przewidywał zarówno coś dla ducha jak i dla ciała. Do Gostynia przyjechali przedsiębiorcy i rzemieślnicy z Wielkopolski, Dolnego Śląska i niemieckiej Saksonii. Część uczestników przyjechała do Gostynia już dzień wcześniej, aby wziąć udział w niedzielnym koncercie w ramach V Festiwalu Muzyki Oratoryjnej „Musica Sacromontana”, bo jak stwierdzili goście jest to już swoisty produkt regionalnym ziemi gostyńskiej.

Bardzo ważnym tematem wielu wystąpień były produkty regionalne – uczestnicy mieli okazję skosztować wielu produktów regionalnych, tradycyjnych i lokalnych. Były to zarówno wyroby cukiernicze i piekarskie, także wędliny i nabiał. Nie zabrakło jednak i w tej ofercie regionalnej ceramiki. Goście zapoznali się z doświadczeniami producentów w zakresie wykorzystywania prawa do wytwarzania i sprzedaży produktów regionalnych i tradycyjnych. Część prelegentów mówiła o produktach już zarejestrowanych, inni – o będących w toku rejestracji, bądź do niej przygotowywanych. Te wyroby można skutecznie promować w gospodarstwach agroturystycznych stwarzając jednocześnie

rynek zbytu dla lokalnych „drobnych wytwórców”, aktywizując przy okazji środowiska wiejskie. Mówiła o tym jedna z prelegentek dzieląc się swoim długoletnim agroturystycznym doświadczeniem.



Obrady prowadził Tomasz Wika

Obrady poprowadził Dyrektor Tomasz Wika – Gostynianin z urodzenia. Poprosiłam go zatem o garść refleksji po tych dwudniowym spotkaniu.

### ***Dla Pana to seminarium musiało mieć szczególny charakter ?***

Rzeczywiście – choć w Gostyniu nie mieszkam już od wielu, wielu lat nadal jest mi szczególnie bliski. W Gostyniu bywam często zatem i tematyka takich regionalnych inicjatyw jest mi znana i bliska. Dlatego gdy wiosną zwrócił się do mnie pan Marian Tyrzyk Starszy Cechu w Gostyniu wraz z przedstawicielami Urzędu Miasta o pomoc w zorganizowaniu tego seminarium nie wahałem się ani przez chwile. Zwłaszcza, że jak się potem okazało w trakcie obrad rzemieślniczych w kontekście tego o czym mówiono w trakcie seminarium bardzo ważną rolę do spełnienia. Dotyczy to z resztą nie tylko

## „Produkty regionalne i tradycyjne – szanse i niuanse”

Marzena Rutkowska-Kalisz

Gostynia – inicjatywy o jakich mówiono w trakcie obrad mogą być wykorzystywane wszędzie i mam nadzieję, że cechy w innych rejonach Wielkopolski skorzystają z gostyńskich doświadczeń.



### **A jak przebiegało seminarium?**

Seminarium było naprawdę bardzo ciekawe i to z wielu względów. Inspirujący był już z resztą pierwszy dzień. Przypomnijmy, że uczestnicy spotkali się na terenie klasztoru o.o.Filipinów, na Św. Górze i mimo tak sakralnego otoczenia można było doskonale dyskutować o całkiem świeckich i doczesnych problemach. Sprzyjały temu zarówno: doskonała sala konferencyjna jak i zaplecze gastronomiczne – hotelowe. Tak więc wbrew pozorom jest to znakomita baza dla organizowania tego typu konferencji. No a o to by było coś dla ducha zadbane w pierwszy dzień obrad – bo w Bazylice na Św. Górze odbył się koncert muzyki oratoryjnej. Była to naprawdę ucztą muzyczną bo koncert był na bardzo wysokim poziomie artystycznym. A wracając do samych obrad – co warto podkreślić było to wydarzenie międzynarodowe – bo wzięli w nim udział przedstawiciele rzemiosła z Izby w Dreźnie. Historia

nawiązania współpracy między tymi miastami ma początki w dramatycznych i niezwykłych losach wojennych mieszkańców Gostynia. Warto je poznać – choć to temat na zupełnie inną opowieść – z happy endem jak się okazuje. Ale dzięki wydarzeniom sprzed ponad półwiecza dziś możemy korzystać z doświadczeń niemieckich kolegów rzemieślników. Najważniejszym przesłaniem tego seminarium jest z pewnością przekonanie, że produkty regionalne, kulinarne tradycje regionu czy też miejscowe obyczaje i lokalna wytwórczość może być kapitalnym przyczynkiem do działań promocyjnych. Wytwórcy wielu znanych w całym świecie produktów lokalnych zaczęli dokładnie tak samo – trzeba tylko dobrze poszukać wokół siebie i sprawdzić co może być szczególnie charakterystyczne dla regionu. Produkty regionalny najczęściej kojarzy się z produkcją spożywczą, z gastronomią – zaprezentowany uczestnikom przykład ceramiki bolesławieckiej pokazuje, że trzeba myśleć także i w takich kategoriach. Chodziło nam właśnie, żeby i na takie produkty zwrócić szczególną uwagę w takich działaniach marketingowych.



## „Produkty regionalne i tradycyjne – szanse i niuansy”

Marzena Rutkowska-Kalisz

### **Czy szukano także pomysłów na promowanie regionu, który leży w spichlerzu Wielkopolski?**

Gostyń faktycznie nie ma do zaoferowania specjalnych atrakcji, natura poskąpiła nam gór, czy morza – tym więcej więc pracy trzeba włożyć w przyciągnięcie turystów. Ale ma wspaniały zabytek architektury barokowej jakim jest Bazylika. Niedaleko są przepiękne zespoły pałacowe i stadniny jest wreszcie baza gospodarstw agroturystycznych. Wszędzie tam jest dobra baza noclegowa i gastronomiczna. Trzeba tylko znaleźć patent na promowanie tych nieodkrytych jeszcze dla szerokiej rzeszy turystów skarbów! Kto wie może pomysłem na to mogą stać się coraz bardziej popularne, zwłaszcza na Zachodzie – podróże kulinarne. Podróż, w czasie której poznaje się ludzi i region zza stołu, smakując przy okazji to co

wyprodukowali, przetworzyli i podali – to może być pomysł na niezwykle wakacje.

### **Seminarium okazało się sporym sukcesem – czy będą następne takie spotkania?**

To z pewnością pokaże czas. Wbrew pozorom był to spory wysiłek organizacyjny a także mimo wsparcia ze środków unijnych także zaangażowania własnych finansów – ten ciężar wzięli na siebie Urząd Miasta Gostynia. Trudno nie docenić też roli sponsorów, którzy spore ilości własnych produktów przeznaczyli do degustacji. Seminarium wymagało również pracy bardzo wielu ludzi. Mam z resztą osobistą satysfakcję, że do niewątpliwego sukcesu tego spotkania dołożyłem i własną cegiełkę – jako Gostynianin – choć już nie formalnie.

**Bardzo dziękuję za rozmowę.**



Uczestnicy polsko-niemieckiego seminarium w Gostyniu



## Swoboda przepływu osób, czyli wewnątrz europejska mobilność

Natalia Krzyżan

Wewnątrz europejska mobilność niesie ze sobą olbrzymie możliwości dla każdego obywatela Unii wynikające z prawa swobodnego przepływu osób – prawa do przemieszczania się (podróżowania, studiowania, zamieszkania) i podejmowania pracy we wszystkich krajach Unii Europejskiej oraz Europejskiego Obszaru Gospodarczego (UE+Norwegia, Islandia i Lichtenstein). Jest to podstawa tzw. obywatelstwa europejskiego.

Po rozszerzeniu UE w 2004 r. (m.in. o Polskę), wprowadzono okresy przejściowe, w czasie których wspólnotowe przepisy odnoszące się do swobodnego przepływu pracowników nie stosowały się w pełni do całego obszaru powiększonej Unii. Zapisy prawne przewidywały, że w pierwszych latach po przystąpieniu do UE 10 „nowych” państw, dostęp do rynków pracy w „starych” państwach członkowskich będzie zależał od ich wewnętrznych regulacji i polityki w tym zakresie. W praktyce oznaczało to, że pracownicy z „nowych” państw członkowskich musieli posiadać pozwolenie na pracę. Krajowe regulacje prawne mogły być przedłużone na kolejne okresy czasu. Jednak w żadnym wypadku nie mogły być one stosowane dłużej niż siedem lat.

Siedmioletni okres przejściowy upływa dla Polski w 2011 roku. W tym czasie większość państw EOG otworzyła swoje rynki pracy dla obywateli naszego kraju. W Niemczech i Austrii już tylko do 30 kwietnia 2011 r. będzie trzeba wystąpić o

pozwolenie na pracę przed jej rozpoczęciem. Wraz z 1 maja 2011 wszystkie rynki pracy państw zachodnich zostaną otwarte dla poszukujących pracy Polaków.

Po zakończeniu okresu przejściowego państwa członkowskie nie mogą wymagać od pracowników spoza kraju pozwolenia na pracę jako warunku dostępu do rynku pracy. Nadal jednak mogą takie pozwolenia wydawać, pod warunkiem, że dane te będą im służyć wyłącznie do celów statystycznych.

Trzeba sobie także zdawać sprawę, iż mimo zakazu dyskryminacji ze względu na pochodzenie, dostęp do rynków pracy w skali europejskiej ograniczają pewne wyłączenia. Stosuje się je w przypadkach związanych z tzw. bezpieczeństwem publicznym, porządkiem publicznym i zdrowiem publicznym (np. kwestie związane z godnością ludzką, ochroną nieletnich, dobrostanem zwierząt, ochroną społecznych, kulturowych, religijnych i filozoficznych wartości społeczeństwa, ochroną narodowego dziedzictwa historycznego).

Ponadto, niektóre stanowiska w sektorze publicznym mogą być zarezerwowane dla obywateli danego państwa. Ograniczenia dotyczące zatrudnienia w administracji publicznej kraju przyjmującego obejmują stanowiska osób zatrudnionych w służbie cywilnej, których praca polega na bezpośrednim lub pośrednim udziale w wykonywaniu władzy publicznej i funkcji mających na celu ochronę generalnych interesów państwa.

## Swoboda przepływu osób, czyli wewnątrz europejska mobilność

Natalia Krzyżan

### Dlaczego Unia Europejska wspiera mobilność?

Większa mobilność siły roboczej, zarówno pomiędzy zawodami jak i pomiędzy krajami, potencjalnie przyczynia się do gospodarczego i społecznego postępu, wyższego zatrudnienia oraz rozwoju. Pozwala skuteczniej i sprawniej dostosowywać się europejskiej gospodarce i sile roboczej do zmieniających się warunków. Większy poziom mobilności pomiędzy państwami członkowskimi sprzyja także ściślejszej integracji politycznej całej Unii.

Dla migrujących pracowników jest okazją do nabywania przez nich nowych umiejętności zawodowych i osobistych, rozwijania swoich kompetencji, pewności siebie i zdolności komunikacyjnych, posze-

żenia horyzontów kulturowych oraz poprawy znajomości języka obcego.

Choć Europa oferuje swobodę każdemu, kto chciałby wyjechać i rozwijać się, jak dotąd mobilność Europejczyków jest zauważalnie niska. Najnowsze dane wskazują, że jedynie 2 % obywateli europejskich mieszka i pracuje w państwie członkowskim niebędącym krajem ich pochodzenia. Korzystajmy ze swoich praw w Unii Europejskiej. Unia daje nam wiele różnych możliwości.

Więcej informacji na Europejskim Portalu Mobilności Zawodowej EURES <http://ec.europa.eu/eures/home.jsp?lang=pl> i <http://www.eures.praca.gov.pl/> oraz w Punkcie Informacyjnym Europe Direct Poznań.







<b>KONTAKT</b>	<b>al. Niepodległości 2 61-874 Poznań <a href="http://irpoznan.com.pl">http://irpoznan.com.pl</a> e-mail: <a href="mailto:serwis@irpoznan.com.pl">serwis@irpoznan.com.pl</a></b>
<b>WYDAWCA</b>	<b>Wielkopolska Izba Rzemieśnicza w Poznaniu</b>
<b>REDAKTOR NACZELNY</b>	<b>Marzena Rutkowska-Kalisz</b>
<b>SUBSKRYPCJA</b>	Subskrypcję Wielopolskiego Rzemieślnika można zamówić pod adresem e-mail: <a href="mailto:serwis@irpoznan.com.pl">serwis@irpoznan.com.pl</a> z dopiskiem w tytule „Subskrypcja”. Każdy kolejny numer zostanie przesłany do Państwa drogą elektroniczną w dniu ukazania się WR na Portalu. Oczekujemy też na Państwa uwagi i sugestie pod tym samym adresem e-mail.